

Dr Elaine Phillips, Esther, Wykład 4

© 2024 Elaine Phillips i Ted Hildebrandt

Jesteśmy w tym momencie w sypialni króla Kserksesa, a Haman właśnie wszedł do pokoju, w którym organizuje ostateczną śmierć Mardocheusza. Zatem zaczniemy od wersetu 6, rozdziału 6. Prerogatywy królewskie oznaczały, że troska króla była na pierwszym miejscu. To, że król nie ujawnił tutaj tożsamości Mardocheusza, było dziełem opatrności.

Gdyby dał Hamanowi wpływową pozycję, byłoby to niekorzystne dla Mardocheusza. Wyrażenie, które król z radością honoruje, utkwiło mocno w umyśle Hamana. Najpierw rozkoszował się tym w swoim sercu, a potem wielokrotnie do niego wracał, aby dokładnie określić, co należy dla niego zrobić, jak sądził.

Postać Hamana jest najbardziej przejrzysta w całej narracji. Tutaj widzowie mają wgląd w jego najskrytsze myśli i widzimy ich zarozumiałą dumę. Chociaż tłumaczenie NIV wersetu 7 wygładza go, dołączając go do wersetu następnego, w efekcie należy go czytać niezależnie.

Haman powtórzył to zdanie: „Człowiek, którego król pragnie uhonorować”. Spodobało mu się to i w wersecie 8 zaczęto opisywać zaszczyty, których tak gorąco pragnął. Kontynuujemy wplatanie w temat człowieka, którego król pragnie uhonorować.

To była dla niego sesja treningowa. Ogłaszał to wielokrotnie i publicznie, ale w odniesieniu do Mardocheusza. W wersety 8 i 9 znajdują się trzy krytyczne aspekty reakcji Hamana skierowanej do króla.

Powtarzał każdy element z coraz większą szczegółowością, dając do zrozumienia, że chce, aby król zrozumiał pełne znaczenie jego rad. Miała nastąpić publiczna deklaracja, że symbole władzy i pozycji królewskiej podziela osoba o wielkim znaczeniu dla króla. Zarówno koń królewski, jak i szata królewska miały być tymi, których używał sam król.

Nadanie im znacznego stopnia suwerennej władzy. Sugerowano, że ta parada, jak zaproponował Haman, nie była paradą ulicami, ale raczej stacjonarną demonstracją na placu miejskim. Czasowniki przetłumaczone jako „przejechał” i „prowadził” można również rozumieć jako wspinać się, co sugeruje symboliczną pozycję, do której Haman będzie zobowiązany wskrzesić Mardocheusza w ramach publicznego aktu honoru.

Ponieważ był to koń, na którym dosiadł król, osoba uhonorowana, a Haman chciał, żeby to był on sam, miała dzielić chwałę i honor króla. Herb, dosłownie korona na

głowie konia, nie był w sztuce Bliskiego Wschodu niezwykłą ozdobą. Takie nakrycia głowy regularnie pojawiają się na płaskorzeźbach asyryjskich z pałaców w Niniwie, które można podziwiać w British Museum.

Są na głowach koni. Ten wzór był kontynuowany w okresie perskim, jak pokazują płaskorzeźby z Persepolis. Rozdział 6, werset 10.

Król rozkazał Hamanowi, idź natychmiast, weź szatę i konia i postępuj tak, jak poradziłeś Żydowi Mardocheuszowi, który siedzi w bramie królewskiej. Nie zanedbuj niczego, co polecisz. Słyszając Mardocheusza, Żyd musiał zamrozić każde włókno istoty Hamana.

Gardził tym imieniem ponad wszystko inne, a Mardocheusz był osobą, której koniec był, jego zdaniem, kusząco bliski. W sferze publicznej fabuła odwróciła się w tym momencie. Jest jednak wiele rzeczy, o których ten werset nie mówi, pozostawiając wiele wyobraźni słuchaczy.

Pojawiają się pytania. Skąd król wiedział, że Mardocheusz był Żydem? I jak mógł zapomnieć, że Żydzi byli skazani na zagładę? Tożsamość Mardocheusza mogła zostać zapisana w Kronikach, co byłoby jednym ze źródeł, ale co bardziej prawdopodobne, słudzy, którzy dobrze znali okoliczności, przekazali królowi również te szczegóły. Haman starannie unikał wymieniania celów swego dekretu, toteż król przekazał Hamanowi całą brudną sprawę.

Zatem chociaż w dekrete wymieniono Żydów, Kserkses mógł nigdy nie zadać sobie trudu przeczytania tego tekstu. Wydarzenia, które miały miejsce do tego momentu, dobitnie pokazały, że potrafi przeoczyć niemal wszystko, co istotne. Na pożegnanie król kazał Hamanowi, aby niczego nie zanedbywał, dosłownie brzmi: nie pozwól, aby cokolwiek upadło, co jest prorocze w świetle tego, co czekało samego Hamana.

Po obszernym opisie Hamana właściwa ceremonia wydaje się być bardzo oszczędna, jakby sugerowała, że Haman przeprowadził ją tak szybko i pobieżnie, jak to możliwe. Narrator w błyskotliwy sposób pozostawia wyobraźni widza, jak wyglądało wydarzenie na rynku miejskim zarówno dla Hamana, jak i Mardocheusza. Chociaż król mógł nie być świadomy niechęci między Hamanem a Mardocheuszem, wszystkie osoby w sferze publicznej, które oglądały to widowisko, wiedziały o poprzednich wydarzeniach.

Było to ukoronowaniem upokorzenia, gdyż proklamacja była wielokrotnie powtarzana. To był człowiek, którego król chciał uhonorować. Jednocześnie jednak musiało to być dla Mardocheusza okrutną ironią, ponieważ pozornie nieunikniony i śmiertelny dekret nadal obowiązywał.

Chociaż nie ma żadnej wzmianki o reakcji Mardocheusza, lot Hamana do domu był w żałobie z zakrytą głową, werse 12, będący zapowiedzią ostatecznego zakrycia twarzy w rozdziale siódmym, wersecie ósmym. Ta oznaka żałoby całkowicie kontrastowała z tym, czego się spodziewał. W wersecie 13 Hamana opisano jego upokorzenie, używając tego samego języka, który pojawia się w odniesieniu do najgorszego momentu Mardocheusza, jeszcze w Esterze, w rozdziale czwartym, wersecie siódmym.

Po wysłuchaniu jego opowieści Zeresh i doradcy, mądrzy tutaj, których odległość od niego wskazuje na to, że nie nazywają ich już jego przyjaciółmi, jak w rozdziale szóstym, wszyscy uznali, że jego los został przypieczętowany. Zaczął spadać i nie dało się tego powstrzymać. Rdzeń czasownikowy słowa *naphal*, co oznacza upadek, występuje trzy razy, przy czym ostatnim jest stanowczy bezokolicznik absolutny w formie skończonej.

Ponieważ Mardocheusz był Żydem, Haman nie mógł zwyciężyć. Kolejny wers umiejętnie przenosi czytającego słuchacza z powrotem na bankiet po tym najważniejszym słowie. Można sobie wyobrazić werse 14, poprzednią scenę z udręczonym opowiadaniem Hamana o wydarzeniach, być może przedłużającym się w miarę ponownego odwiedzania każdego z nich, oraz otrzeźwiający reakcje wszystkich jego pocieszycieli.

Wszelka nadzieja, jaką mógł u nich pokładać, została rozwiana i jest to zrozumiałe, jeśli nie przygotował się odpowiednio wcześniej do następnej uczy. Eskorta eunuchów mogła być protokołem sądowym dla kogoś rangi Hamana, ale kiedy przybyli, zastali go wciąż w środku bolesnej rozmowy i byli zmuszeni pośpieszyć go do królowej. Rozdział 7, wersety 1 i 2. Zatem król i Haman poszli na obiad do królowej Estery, a gdy drugiego dnia pili wino, król ponownie zapytał: Królowo Estero, jaka jest twoja prośba? Będzie ci to dane.

Jaka jest Twoja prośba? Zostanie ono przyznane nawet połowie królestwa. Jeśli rzeczywiście ucza wina, dosłownie ucza wina, miała miejsce pod koniec posiłku, minęło sporo czasu, zanim narosło napięcie. To był już trzeci raz, kiedy król prosił o zapoznanie się z prośbą Estery.

Zwrócił się do niej bezpośrednio jako do królowej Estery i po raz drugi obiecał w całości spełnić jej prośbę. Idąc za przykładem króla i być może zgodnie z dworską etykietą, Estera ukształtowała wszystkie swoje reakcje, które są opowiedane w formie dubletu. Odpowiedziała królowa Estera i powiedziała, że łączy je w pary.

Pierwsza para setów zawiera dwa warunki. Jeśli znalazłem łaskę, królu, w twoich oczach i jeśli królowi się to podoba. Nawet to było znakomitą przygotowaniem do tego, co nastąpiło później.

Estera ponownie skorzystała z bardziej pełnego szacunku znalezionej przychylności i odwołała się bezpośrednio do relacji króla z nią, do czego powróciła w następnym zdaniu. Wiedząc, że dla króla ważniejsze jest jej życie, najpierw poprosiła, aby w ramach jej prośby darowano jej życie, a następnie, zgodnie z jej prośbą, aby darowano życie jej ludowi. Przecież honor króla zostałby głęboko nadszarpięty, gdyby królowa została zabita w związku z edyktem Hamana przeciwko Żydom.

Następna część jej prośby, czyli werset czwarty, była arcydziełem dyplomacji. Musiała przygotować grunt pod oskarżenie Hamana, nie wplątując w to króla, który z pewnością był w równym stopniu winny tej sprawy. Haman został wybrany przez króla na drugiego w królestwie i król przyznał mu wolne panowanie, aby mógł wyzwoić swoją wściekłość na Żydów.

Oświadczając, cytuję: zostaliśmy sprzedani, ja i mój lud, cytuję blisko, Estera utożsamiła się z Żydami, chociaż jeszcze ich nie nazwała. Jej bezpośrednie przytoczenie języka dyplomu rozwiało wszelkie dwuznaczności. W tym momencie Haman z narastającym przerażeniem zdałby sobie sprawę, co to dla niego oznaczało.

W świetle możliwości, że Haman wykorzystał wygodne podobieństwo między czasownikami oznaczającymi unicestwienie i zniewolenie, przypomnijmy sobie naszą dyskusję z rozdziału trzeciego. Użycie przez Esterę terminu sprzedane ma wiele warstw znaczeniowych. Zostali wydani, dosłownie sprzedani, na zagładę – było to określenie wielokrotnie używane w Bożej odpowiedzi na nieposłuszeństwo Izraela. Dosłownie zostali sprzedani, ponieważ Haman zaoferował królowi pieniądze za ich unicestwienie, na co najwyraźniej Kserkses się zgodził.

A król mógł zostać sprzedany poprzez oszukańczą grę słów Hamana, która uśpiła go, myśląc, że chodzi o handel niewolnikami. Estera utrzymywała, że nawet sprzedaż w niewolę byłaby na tyle znośna, że zachowałyby milczenie. Ostatnie zdanie tego wersetu jest trudne, ponieważ te trzy słowa kluczowe mają wiele i niejednoznacznych znaczeń, być może z tego samego powodu, że musiało to być uosobieniem języka dyplomatycznego ze strony Estery.

Dosłowne tłumaczenie tej klauzuli brzmiałoby, cytuję, nie ma nieszczęścia ani przeciwnika, słowo to car, co jest równoznaczne ze szkodą wyrządzoną królowi, zacytuj. Gdyby car wspomniał o jakiejś osobie, byłby to pogardliwy komentarz pod adresem Hamana. Był tak bezwartościowy, że zachwianie równowagi królewskiej w celu wymierzenia mu kary byłoby zbyt wysoką ceną, oznaczającą najwyższy szacunek dla króla i najwyższą pogardę dla Hamana.

Hebrajski werset piąty brzmi dosłownie, następnie powiedział król Asverus i zapytał królową Esterę, kim on jest? Gdzie jest ten, który napełnił swoje serce, aby zrobić coś takiego? Niezręczne powtórzenie słów z początkowej części tego wersetu nie jest błędem tekstowym, jak wielu sugerowało. Zamiast tego działa bardzo dobrze,

wskazując prychnie króla. Był tak zszokowany, że musiał złapać oddech i zacząć wszystko od nowa.

Zarówno opis jego rozmowy, jak i bezpośrednie pytanie wskazywały na jego konsternację. Warto zauważyć, że król nie rozpoznał języka zawartego w dekreście ani nie powiązał wzmianki Estery z Hamanem. Ponieważ dopuścił się zaniedbania w poznaniu prawdziwej działalności Hamana i tożsamości jego królowej, zadał pytanie, które pozwoliło Esterze wskazać bezpośrednio na Hamana.

Zaczęła werset szósty od ogólnych określeń: człowiek, przeciwnik, wróg, a następnie przeszła do tego złego Hamana. To był zwięzły akt oskarżenia. Nazwała go wrogiem, a nie wrogiem Żydów, dając tym samym do zrozumienia, że jest to znacznie większy problem.

W rezultacie Haman był zdrajcą króla, a także wrogiem Żydów. Dla Hamana straszna była wiadomość, że królowa jest Żydówką i dlatego edyktem skazana jest na śmierć. Twarzą w twarz z królem i królową, których w tym momencie widnieją razem, Hamana ogarnęło nagłe przerażenie.

Kolejne zdarzenia są skompresowane. Jego los został szybko przesądzony. Oczywiście to odkrycie rozwścieczyło króla.

Został oszukany przez Hamana na więcej niż jeden sposób, a podstęp Estery mógł go do pewnego stopnia zirytować. Jakież to upokarzające, że jego własna królowa utożsamiała się z ludem oficjalnie skazanym na zagładę. Jego wściekłe wyjście pasowało do jego charakteru.

Hebrajski jest czymś, co można nazwać dramatyczną elipsą. Cytat, wstał wściekły z pola winnego do ogrodu pałacowego, co sugerowało zarówno pośpiech, jak i zamieszanie. Haman zwrócił się do Estery, prosząc o ratunek dla niego.

Król podjął już decyzję, ale być może Haman miał nadzieję, że król ponownie nie będzie działał sam. Jeśli tak, Estera była jego jedyną, bardzo nikłą nadzieją. W ostatniej ironii życia Hamana upadł na łożo, na którym leżała Estera, królowa żydowska.

I w tej błagalnej postawie, kiedy król wrócił i tam go zastał. Nie jest jasne, czy król celowo błędnie zinterpretował to zachowanie, czy też rzeczywiście myślał, że Haman napadł na Esterę. Zgwałcenie królowej byłoby równoznaczne z tyranią, praktyką widoczną w innych momentach historii Izraela, kiedy potencjalni uzurpatorzy tronu spali z konkubinami.

To, co zobaczył król, pozwoliło mu na postawienie zarzutu, który rozwiązałyby jego dylemat dotyczący niehonorowych konsekwencji jego działania dla edyktu. Wszystko

można zrzucić na Hamana. Co więcej, uważna lektura tego tekstu może nasunąć pytanie o współudział Estery w niepewnej sytuacji Hamana.

Być może pod nieobecność króla obłudnie zaprosiła do siebie Hamana, ale po to, by przypieczętować jego los. W każdym razie w schludnym pokazie miarki za miarę sprawiedliwości Haman umarłby z powodu fałszywego oskarżenia, tak samo jak fałszywie oskarżył Żydów. Skrajna zwięzłość narracji w tym miejscu sugeruje rozmycie działań i pośpiech, z jakim minęły te traumatyczne ostatnie chwile życia Hamana.

Podobnie jak w wielu wcześniejszych przypadkach, nieokreślony podmiot w liczbie mnogiej wskazuje na bierność. Twarz Hamana była zakryta. W wersecie 9 czytamy o Harbonie, jednym z eunuchów towarzyszących królowi, który powiedział, że obok domu Hamana stoi szubienica wysoka na 75 stóp.

Kazał to zrobić dla Mardocheusza, który odezwał się, by pomóc królowi. Król powiedział, powieś go na tym. Powiesili więc Hamana na szubienicy, którą przygotował dla Mardocheusza.

Potem wściekłość króla opadła. Ze względu na jego zbyt duże rozmiary nie można było przeoczyć słupa, który Haman pospiesznie wznosił. Niewątpliwie ciekawe dochodzenia skłoniły Hamana do ujawnienia zamiaru pozbycia się Mardocheusza.

Harbona był przebiegły i usłyszawszy, co w przerwie wydarzyło się zarówno z Hamanem, jak i Mardocheuszem, sprzeciwił się człowiekowi, któremu spadała gwiazda. A jego słowa rozwiązały prawdopodobnie nieprzyjemną dla króla sytuację. Jego słowa dostarczyły drugiego powodu wymierzenia kary śmierci na Hamana, przypominając grupie eunuchów i innych urzędników dworskich, że Mardocheusz właśnie był czczony jako dobroczyńca króla.

Zaatakowanie kogoś tej postury było śmiertelne. Kserkses kazał powiesić Hamana. Upadek Hamana dopełnił się, gdy jego ciało, jak na ironię, zostało podniesione na słupie w celu ostatecznego upokorzenia.

Zwraca się także uwagę na sprawiedliwość miarą za miarkę. Zawieszono go na słupie, który przygotował dla Mardocheusza. Niemniej jednak, chociaż królowi powierzchownie zależało na postępowaniu zgodnie z prawem, jeden z zarzutów postawionych Hamanowi, wbrew pozorom, był nieprawdziwy.

Nie można również przeoczyć znaczenia wygaśnięcia gniewu króla. Oznaczało to, że jego uwaga była skupiona wyłącznie na wydarzeniach i osobach, które go dotyczyły. Los Hamana, którego spisek zagroził honorowi króla, został przesądzony.

Los ludu Estery, wciąż nierozwiązany, w tym momencie go nie obchodził. W rozdziale 8 tożsamość Estery – od samego początku – jako królowej rządzącej, beneficjentki

majątku Hamana i kuzynki czcigodnego dobroczyńcy króla, zbiegła się w tym miejscu. Podczas gdy wcześniejsze uznanie Mardocheusza przez króla było przejściowe, w tym momencie stanął on przed Kserksesem, miejscem zarezerwowanym dla bardzo nielicznych.

Otrzymał zarówno władzę polityczną Hamana, na co wskazuje sygnet, prawdopodobnie odzyskany przez króla w chwili przytomności umysłu, jak i zasoby gospodarcze Hamana, gdyż został mianowany kustoszem majątku Hamana. Jednak Żydzi nadal byli w niebezpieczeństwie. Zatem w wersecie 3 Estera ponownie błagała króla, padając do jego stóp i płacząc.

Błagała go, aby położył kres złemu planowi Hamana Agagity, który obmyślił przeciwko Żydom. Możliwe, że następna scena była kontynuacją wydarzeń z tego samego dnia. W takim przypadku hebrajski idiom, który dodała i mówiła, sugerowałby kontynuację dotychczasowej wymiany politycznej na wysokim szczeblu.

Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że minęło już trochę czasu. Szybki następstwo zdarzeń niezbędnych do tej rekonstrukcji nie wydaje się, aby sąd rządził się nadmiernym protokołem. Co więcej, wzmianka w wersecie 9 o napisaniu kontrdekretu w trzecim miesiącu również sugeruje znaczne opóźnienie, w którym to czasie Estera i Mardocheusz mogli być coraz bardziej zaniepokojeni, ponieważ nie widzieli niczego, co mogłoby się wydarzyć w sprawie losu Żydów.

Tym samym Estera ponownie stanęła przed perspektywą niezapowiedzianego wejścia przed oblicze króla, niepewna, czy wyciągnie przed nią złote berło. Jej żarliwy apel został tym razem naznaczony upadkiem do jego stóp, płaczem i błaganiem o litość, szczególnie w związku z diabolicznym planem Hamana. Ta postawa wyraźnie różni się od jej pierwszej prośby.

W takim razie stała z daleka i dopiero gdy król wyciągnął berło, podeszła i dotknęła go. W wersecie 5, powiedziała, jeśli królowi się to podoba i jeśli odnosi się do mnie z przychylnością i uważa, że jest to słuszne, i jeśli mu się podobam, niech zostanie napisane rozporządzenie unieważniające depesze Hamana, syna Hammedaty, Agagita, wymyślił i napisał, aby zniszczyć Żydów we wszystkich prowincjach. Bo jak mogę znieść widok nieszczęścia spadającego na mój lud? Jak mogę znieść widok zniszczenia mojej rodziny? Pomysłowa prośba Estery, zapoczątkowana czteroczęściową formułą zamiast dwóch, odwoływała się zarówno do tego, co rozpoznawalnie dobre, to i słuszne, koszerne, jak koszerne, jak i do szacunku, jaki darzy ją król.

Każdy z tych aspektów pojawił się dwukrotnie, a jej odwołanie do dobra miało pierwszeństwo w każdym zestawie. Jej odniesienie do tego, co było słuszne, sugerowało, że poprzedni dekret zdecydowanie nie był taki. Prosząc o uchylenie złego dekretu Hamana, postąpiła zgodnie z formułą dobrego sądu.

Niech będzie napisane, żeby spowodować zwrot przesyłek, dosłownie. Następnie następuje pełne dalsze nadanie imienia Hamana. Te starannie dobrane słowa uwolniły króla od kłopotów, mimo że depeche zostały wydane w jego imieniu, i ponownie zrzuciły winę za edykt bezpośrednio na nieżyjącego już Hamana.

Należy zauważyć, że jej pierwotną i podstawową prośbą było uchylene dekretu. Kiedy odmówiono, trzeba było zastosować inne, bardziej brutalne środki. Kiedy dochodzimy do wersetu siódmego, tytuły są oczywiście ważne.

Estera nazywana jest królową. Mardocheusz nazywany jest Żydem. Kolejność słów w odpowiedzi króla po hebrajsku może wskazywać na lekki stopień irytacji w związku z tą kolejną prośbą.

Wyprzedził swoje własne działania sprawiedliwe, mówiąc: spojrz, oddałem majątek Hamana Esterze. Został powieszony. Mogło to sugerować: czego chcesz więcej? A może inna interpretacja jego słów, cytuję: Haman jest całkowicie poza sceną.

Możesz robić, co chcesz. W wersecie ósmym widzimy, że zaczyna zwracać się do nich obu. Ty, liczba mnoga, racja, jeśli chodzi o Żydów, co ci się wydaje dobre.

Sugeruje to, że Kserkses nie chciał mieć z tą sprawą nic więcej wspólnego. Pasowałoby to jako całkowita obojętność na wszystko, co nie miało bezpośredniego wpływu na jego osobisty świat. Ciekawa jest jednak ostatnia część wersetu.

Zapieczętuj go sygnetem królewskim. Żaden dokument spisany w imieniu króla i opieczętowny jego pierścieniem nie może zostać odwołany. Odnosząc się ponownie do nieodwołalności.

W tym przypadku może to być po prostu ocena nieco realistyczna. Przecież biegacze rozjechali się po całym królestwie, dając pozwolenie na działanie w oparciu o głęboko zakorzenione uprzedzenia. Jak można w ogóle przedstawić skutki takiego dekretu? Jedynym ratunkiem mógł być ten, który wybrał.

Narracja dotycząca wydania tego dekretu, która będzie miała miejsce w kolejnych wersetach, od 9 do 14, zawiera wyraźne analogie słowne do pierwszego dekretu i jego otoczenia w rozdziale trzecim, wersele od 12 do 15. Innymi słowy, był to wyraźny środek zaradczy. To powiedziawszy, zmiany są również godne uwagi.

Było to zgodne ze wszystkim, co nakazał Mardocheusz, będący obecnie na miejscu Hamana. Pierwszymi adresatami na liście byli nieobecni w dotychczasowej roli adresatów Żydzi. Chociaż ludność żydowska oczywiście szybko dowiedziała się o pierwszym dekreście, intencją jego złowrogiego twórcy było wykluczenie jej, a tym samym złapanie na nieprzygotowaniu.

W dekrete tym skompresowano pozostałą część listy adresowej i usunięto aroganckie tytuły. Dodatkową subtelną zmianą w stosunku do poprzedniego edyktu jest to, że formy czasownika są aktywne. Mordechaj wziął na siebie odpowiedzialność.

Napisał to w imieniu króla. Zapieczętował to pierścieniem. Wysłał go za pośrednictwem kurierów rządowych.

Jednak w przeciwieństwie do poprzedniego dekretu kurierzy ci dysponowali doskonałą mocą. Jeździli na najlepszych koniach, jakie mógł zapewnić rząd. W wersecie 11 edyktu Mardocheusza napisano, że król pozwolił Żydom w każdym mieście na zorganizowanie się w celu podjęcia działań i dosłownie stanięcia w obronie swojego życia.

Pozostała część wersetu, werset 11, wywołała obszerny komentarz, szczególnie odniesienie do małych dzieci i kobiet, *taph nashim*, które syntaktycznie można odczytać albo jako potencjalne obiekty żydowskich działań, albo jako żydowskie kobiety i dzieci zaatakowane przez siły wroga. Aby określić, która interpretacja jest lepsza, należy zwrócić uwagę na krytyczne kontrasty z poprzednim dekretem, a także na dokładnie przeniesione terminy. W poprzednim edyktie celem zniszczenia, zabicia i unicestwienia byli, cytuję, wszyscy Żydzi, od młodych do starych, małe dzieci i kobiety.

W dekrete Mardocheusza te same trzy bezokoliczniki z pierwszego dekretu mają jako swój bezpośredni przedmiot, cytuję, każdą siłę zbrojną, hel, lud i prowincję, która ich atakuje, a za nimi podążają małe dzieci i kobiety. W każdym przypadku małe dzieci i kobiety nie są połączone spójnikiem z tym, co poprzedza. To sprawia, że jest to niejednoznaczne.

W pierwszym dekrete wyraźnie przedstawiali najbardziej bezbronne obiekty ataku wroga. Tutaj te słowa natychmiast pojawiają się po atakujących ich, sugerując, że Żydzi otrzymali pozwolenie na zabijanie w każdym miejscu tych, którzy nadal zamierzają wykonać pierwotny dekret, poprzez, cytuję, atakowanie ich, ich kobiet i dzieci. Ponieważ żydowska samoobrona skupiała się bezpośrednio na uzbrojonych przeciwnikach, nielogiczne jest myślenie, że mandat rządowy zostanie wydany przeciwko osobom, które najmniej należą do tej kategorii.

Dalszy bezpośredni cytat z poprzedniego edyktu pojawia się na samym końcu, wraz z zezwoleniem na grabież. Biorąc pod uwagę fakt, że poniższa narracja stanowczo stwierdza, że Żydzi nie dokonywali grabieży, mimo że im na to pozwolono, wydaje się, że gdyby istniało prawne zezwolenie na mord kobiet i dzieci, poczyniono by pewien komentarz w tym względzie, jak Dobrze. Nie ma takiego podsumowania.

Zamiast tego w rozdziale dziewiątym tekst mówi, ilu ludzi zginęło w Suzie – 802 dni, i ilu wrogów w całym imperium – 75 000. Podsumowując, Mardocheusz przytoczył konkretne sformułowania z poprzedniego dekretu, aby podkreślić, że był to znowu konkretny środek zaradczy. Ze względu na nieodwołalność tych praw, postanowienia drugiego edyktu musiały odzwierciedlać postanowienia pierwszego, dotyczącego ochrony Żydów.

Zarówno opis okoliczności, jak i sam tekst uzasadniają twierdzenie, że Żydom nie wydano masowego pozwolenia na rzeź. Zamiast tego mieli odpowiedzieć na prowokacje powstałe w wyniku działania tych, którzy działali na podstawie pierwszego dekretu. Muszę jednak w tym miejscu powiedzieć, że większość tłumaczy idzie w innym kierunku, jeśli chodzi o to, jak czytać małe kobiety i dzieci, małe dzieci i kobiety.

Idąc dalej, werseł 12 powtarza, że stanie się to we wszystkich prowincjach królewskich. I wtedy edykt zakończył się ustaloną już datą, 13 dniem Adar. W wersecie 13 przytoczono tekst pierwszego edyktu z dwoma dodatkami.

Po pierwsze, Żydzi mieli być przygotowani na ten dzień. Po drugie, mieli być gotowi, aby, cytując, pomścić się na swoich wrogach, ściśle cytując. Podczas gdy problemy interpretacyjne wersełtu 11, którymi właśnie się zajmowaliśmy, wynikają z dwuznaczności składniowej, ten jest rażąco niepokojący.

Nie ma nic bardziej obcego chrześcijańskiemu światopoglądowi niż zemsta. Niemniej jednak nasuwa się kilka ważnych obserwacji. Hebrajski rdzeń nakam i powiązane z nim formy czasownikowe i rzeczownikowe odnoszą się nie tylko do osobistej zemsty, która jest oczywiście naganna, ale także do zemsty Boga, koniecznej w złym świecie.

Zemsta to działanie, które najpierw zakłada zło, a następnie je naprawia. Ma ona wyraźny i odpowiedni charakter karny, dlatego ostatecznie stanowi źródło zachęty dla tych, którzy cierpią niesprawiedliwie. Chociaż sam Bóg najczęściej dokonuje zemsty, zdarzają się sytuacje, w których posługuje się agentami.

Zbrodnia Hamana na Żydach była haniebna, tym bardziej, że jej skutki nie ustały wraz z jego śmiercią. Edykt miał na celu rozpętanie pogromów w całym imperium. Pomszczenie się tutaj oznaczało dla Żydów usprawiedliwienie i życie zamiast umierać.

Wersel 15, rozdział 8. Mardocheusz opuścił oblicze króla ubrany w królewskie szaty w kolorze niebieskim i białym, w dużą koronę ze złota i fioletową szatę z delikatnego lnu, a miasto Susa obchodziło radosne świętowanie. Dla Żydów był to czas szczęścia i radości, wesela i honoru. W każdej prowincji i w każdym mieście, gdziekolwiek szedł edykt króla, wśród Żydów zapanowała radość i wesele podczas uczt i uroczystości, a wielu innych ludzi innych narodowości zostało Żydami, ponieważ ogarnął ich strach przed Żydami.

Worek i popiół Mardocheusza z rozdziału 4 oraz tymczasowa szata z rozdziału 6 zostały zastąpione trwałymi wyposażeniem królewskim. Mardocheusz otrzymał to, czego pragnął Haman, i to w obfitości. Jedna szata tworzyła całość i zamiast marnej korony i głowy konia Mardocheusz nosił własną, dużą złotą koronę.

Mimo to zachowano rozróżnienie pomiędzy tym złotym diademem, *teret zahav*, a koroną noszoną przez perską rodzinę królewską, *ketur machut*. W rzeczywistości narrator mógł w tym miejscu subtelnie podkreślić żydowskość Mardocheusza, gdyż *atara* to słowo najczęściej używane w Biblii hebrajskiej na określenie królewskiego diademu. W przeciwieństwie do żałoby, postu, płaczu i lamentu, które widzieliśmy w rozdziale 4, teraz Żydzi mieli światło, radość, radość i honor, a spontaniczna radość zamieniła się w zwykłe święto z towarzyszącym miszcie, ucztą, bankietem, dla społeczności żydowskich na całym świecie.

Lud tej ziemi, liczba mnoga, *ameha aretz*, odnosi się do nie-Żydów i tutaj wskazuje tych, którzy zdecydowali się utożsamić z Żydami. Pytanie jednak, co oznaczała ta identyfikacja. Słowo *mit yahadim* występuje tylko u Estery i tutaj było bezpośrednią odpowiedzią na strach przed napadnięciem na nich Żydów.

Ten sam strach jest odnotowany w 9. , w tekstach proroczych i poetyckich, odnoszących się do lęku przed Panem lub bezimiennego, numinotycznego terroru. Może to zatem wskazywać, że przyczyną tej identyfikacji było coś więcej niż tylko bezpieczeństwo polityczne, chociaż mogło być jego częścią. Z drugiej strony nie jest pewne, czy chodziło tu o prawdziwe nawrócenie.

Być może najlepszą interpretacją było to, że wyznawali, że są Żydami z najróżniejszych powodów, a jednym z nich mogła być obawa przed Bogiem Żydów. W zapisie o żydowskiej samoobronie i pomocy od wrogów, rozdział 9, wersety od 1 do 17, ważne jest, aby zwracać uwagę na ramy czasowe tekstu. Pierwsze 10 wersetów rozdziału 9 opisuje wydarzenia pierwszego dnia.

Tekst hebrajski w wersecie 1 podkreśla datę i rozwijające się napięcie jednym złożonym zdaniem. Ponieważ w tym dniu wydano dwa sprzeczne dekrety, wynikający z nich rozlew krwi był nieunikniony, a w tekście hebrajskim istnieją kluczowe wskazówki stylistyczne wskazujące na zbliżający się kryzys. Chociaż w imieniu króla wydano dwa edykty, wyrażenie to jest tutaj użyte w liczbie pojedynczej.

Każda ze stron mogła odwołać się do słowa króla. Nadzieja wrogów Żydów na zdominowanie ich została spełniona, ponieważ Żydzi zdominowali tych, którzy ich nienawidzili. Centralnym elementem pomiędzy tymi dwoma stwierdzeniami jest hebrajskie słowo, zostało ono odwrócone, podkreślając całkowite odwrócenie i podsumowując opisywane zwycięstwo.

Jednocześnie gorzka prawda była taka, że śmiercionośny edykt wydany przez Hamana nie został unieważniony w ten sam sposób, w jaki ponownie odwiedziono szubienicę przeznaczoną dla Mardocheusza lub honor, który Haman dla siebie zaplanował, został oddany Mardocheuszowi. Bóg nie interweniował bezpośrednio i nie usunął istniejącego dekretu. Zamiast tego trzeba było go obalić w bitwach zbrojnych, które były kosztowne.

Wymowne jest, że była znaczna liczba tych, którzy mieli nadzieję pokonać Żydów. Żydzi otrzymali, w wersecie 2, prawo do organizowania się, do gromadzenia się, aby bronić swojego życia. Gdy wydarzenia miały miejsce 13 dnia Adar, zaatakowali tych, którzy szukali ich krzywdy.

Właściwie nikt nie mógł się im przeciwstawić. Sugeruje to możliwość działań ofensywnych ze strony Żydów. Język dokładnie oddaje złożoność i bałagan takich sytuacji.

Tak jak zwykli ludzie bali się Żydów, wersety 3 i 4, tak przywódcy na każdym szczeblu zaczęli również bać się Mardocheusza. W wyniku jego dekretu ataki na Żydów nie były już oficjalnie sponsorowane. W rzeczywistości dekret Mardocheusza nakazywał władzom zezwolenie Żydom na obronę.

Rozdział 9, werset 5, zajmuje centralne miejsce w dyskusji etycznej, która wciąż toczy się wokół wydarzeń pod koniec Księgi Estery. Mówiąc najprościej, czy ten werset mówi, że doszło do masakry pogan, która nie różniła się od żadnej innej ofensywy na tle etnicznym? Niektórzy twierdzą, że rzeczywiście był to ostry strajk wyprzedzający. Twierdzą, że po wydaniu drugiego dekretu nikt nie miałby zamiaru atakować Żydów.

Zamiast tego Żydzi uderzyli wszystkich swoich wrogów. Doszło do masowego zabijania i niszczenia życia, a oni robili, co im się podobało. Zła część tego wersetu skierowana jest do ich wrogów.

To ostatnie ma nieokreślony, ale bardzo odrażający dźwięk. Niemniej jednak ten atak był odpowiedzią na tych, którzy ich zaatakowali i którzy chcieli im zaszkodzić i którzy postrzegali to jako okazję do ich całkowitego zniszczenia. Ofensywna akcja Żydów była konieczna ponownie w świetle nieodwołalnego dekretu, który oficjalnie sankcjonował ich śmierć.

Rozwój tych wydarzeń wskazuje, że przez cały czas narastały silne nastroje antysemickie. Ofiary Żydów były postrzegane jako wrogowie, ci, którzy ich nienawidzili, i ludzie. Kiedy rozlew krwi ustał, w narracji wielokrotnie podkreśla się, że Żydzi odpoczęli od swoich wrogów.

Wspomina się o tym trzy razy. Ulga była wyraźna. Jeśli 500 mężczyzn z wersetu 6 zabitych w Suzie reprezentuje tych, którzy zaatakowali Żydów, w samej stolicy panowała wielka wrogość wobec Żydów.

Niektórzy uważają tę liczbę i następujące po niej liczby za kolejne oznaki przesady. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że długo jątrząca się nienawiść, podsycana przez kierownictwo, żyła własnym życiem, zupełnie poza racjonalnością. Można powiedzieć, że rozbłysła na perskiej ulicy po śmierci Hamana.

W rozdziałach, rozdziale 9, wersetach od 7 do 10, w tekście hebrajskim imiona synów Hamana w chwili ich wieszania są umieszczone w dwóch kolumnach, co prawdopodobnie było iluzją starożytnych kopistów co do ich ostatecznego zawieszenia na słupach. Synowie mogli zaatakować Żydów, aby pomścić śmierć ojca, w wyniku czego stracili życie. Być może byli także przywódcami powstania antyżydowskiego i przeciw Mardocheuszowi.

Imię i cześć Hamana przejęliby jego potomkowie. Zatem działanie to, jak tu opisano, odcięło potomstwo Hamana, a sedno sprawy zostaje w tym miejscu uwypuklone poprzez powtórzenie tytułu, który zdefiniował jego obecność w księdze. Haman, syn Hammedaty, wróg Żydów.

Publiczne powieszenie ich ciał było niezbędną formą upokorzenia. I wreszcie znowu w trzech odrębnych wypowiedziach podkreślono, że Żydzi nie podnosili rąk na łupy wroga, wykazując się niezwykłą powściągliwością. Wersety od 11 do 14 rozdziału 9 przedstawiają rozmowę króla z Esterą.

Składając raport królowej Esterze, król powtórzył listę ofiar Suzy tymi samymi słowami, jakie pierwotnie podano w rozdziale 9 wersecie 6, po czym nastąpiła konkretna wzmianka o synach Hamana. Następną klauzula dotycząca pozostałych prowincji, zamiast być bezpośrednim pytaniem, mogłaby raczej brzmieć w stylu: Zastanawiam się, co zrobili w pozostałych prowincjach. Są tu niejednoznaczne.

Może odnosić się albo do sił przeciwnika, albo do Żydów, albo do obu. Niepewność zawarta w tym pytaniu oraz nieoczekiwanie duża liczba mieszkańców Suzy mogły przyczynić się do powtórzenia przez króla obietnicy udzielenia Esterze dalszych działań. Być może zaczęło do niego docierać, że jest to niezwykle poważny problem zarówno dla niego, jak i dla Żydów.

O śmiałości Estery w wersetach od 13 do 14 może świadczyć fakt, że nie poprzedzała ona już swojej prośby dwójakim warunkiem, w tym odwołaniem do przywiązania króla do niej. Tym razem powiedziała po prostu, jeśli królowi wydaje się to dobre. Od tego momentu w rozwoju narracji splatają się dwie kwestie.

Po pierwsze, było oczywiste, że groźba wrogości nadal utrzymywała się. Wskazane było podjęcie działań odstrasżających. Po drugie, z prawnego punktu widzenia dwudniowy festiwal musiał mieć solidne podstawy.

Ten ostatni ma swoje początki w tym miejscu i znacznie się rozwinął w dalszej części rozdziału. Jeśli chodzi o to pierwsze, zarówno początkowy dekret Hamana, jak i kontrdekret Mardocheusza ograniczyły walki do jednego dnia. Nadszedł i minął dzień, w którym Żydzi zwyciężyli, o ile wiedzieli, tylko w walkach na tyle zaciętych, że zginęło tam 500 ludzi.

Prośba Estery mogła zostać sformułowana w obliczu utrzymującej się niepewności. Podobnie jak raport dotyczył cytadeli i 10 synów Hamana, tak też uczyniła jej prośba, chociaż pierwsza dotyczyła całej Suzy. Obie części planu miały na celu zapobieżenie dalszym atakom.

W Suzie Żydzi mogli działać następnego dnia, zgodnie z dzisiejszym prawem, które oznaczało samoobronę w przypadku ataku, a ciała synów Hamana miały być zawieszane wysoko na słupach. W tamtym momencie nie wiedzieli, jaki jest zasięg żydowskiego oporu w całym imperium. Liczby te bez wątpienia napływały powoli.

W miarę jak wydarzenia rozgrywały się w Suzie, aż do 14 dnia, w wersety 16 i 17, narracja powraca do podsumowania konfrontacji w całym imperium, które rzeczywiście miały miejsce poprzedniego dnia, chociaż ich wyniki mogły nie być wówczas znane. Reszta Żydów zorganizowała się i ponownie broniła swojego życia. Temat odpoczynku ponownie rozbrzmiewa w trzech kolejnych wersetach.

Fakt, że tekst jest w tym względzie tak dobitny, jest komentarzem do zaciekłości nastrojów antyżydowskich, które zmusiły 75 000 osób w całym imperium do działania z wystarczającą agresją wobec Żydów, że przez to zostali zabici. Podobnie jak podkreśla się ulgę, tak i ponownie podkreśla się fakt, że Żydzi nie dokonywali żadnej grabieży, mimo że pozwalała im na to forma „miarą za miarę”. W spontanicznej odpowiedzi na wielką ulgę dzień ten upłynął pod znakiem ucztowania i radości.

Te dwie cechy charakteryzowałyby późniejszą, formalnie powstałą instytucję festiwalu. Już po wywyższeniu Mardocheusza i wydaniu dekretu zapanowała radość i przywrócono cześć Żydom. Jednakże w związku ze zbliżającym się edyktem nadal unosiła się chmura niepewności.

Aby dokonać reszty, konieczne były 13 i 14 dnia Adar. Pozostała część rozdziału szczegółowo omawia święto. W wersecie 18 powtórzono różnicę między Suzą a rozległym imperium.

W wersecie 20 punkt ciężkości tekstu przesuwa się z opowieści o wybawieniu do radości i odpoczynku, a w końcu na środki utrwalenia pamięci o tym wspaniałym

wydarzeniu. Wygląda na to, że Żydzi natychmiast wyznaczyli określone dni i zaczęli wykonywać czynności związane ze świętem. Jednakże Mardocheusz zapisał te sprawy Purim, mając na celu zachowanie pamięci, zarówno w wersecie 20, jak i 23, i zostały one ustalone, potwierdzone i narzucone.

Powtarzające się elementy w tych wersecie i ogólna poplątanie języka w pozostałej części rozdziału, mające na celu ustanowienie tej nowej tradycji, łączą się w niezwykle trafnej formie, aby przekazać monumentalny wysiłek mający na celu potwierdzenie przestrzegania Purim, święta, które nie zostało ponownie odnotowane w objawieniu z Synaju. Dwuczęściowe stwierdzenie w wersecie 22 nawiązało do żydowskich wspomnień o korzeniach festiwalu. Powtarzając słowa kluczowe, nawiązywał do dni, kiedy odpoczęli od wrogów, do miesiąca wielkiego zwrotu, rozdział 9, werseł 1. Kolejne pokolenia miały obchodzić te dni z taką samą żywotnością i w taki sam sposób jak poprzednie. pierwotne wspólnoty, które doświadczyły wybawienia.

W wersecie 24 mamy inny dokument, dokument publiczny, w którym Mardocheusz wykazał, że jest niezwykle zręcznym dyplomatą. Ten tekst jest bardzo skompresowany. W pełni wskazuje na Hamana, jednocześnie starannie zmieniając rolę króla w wydarzeniach, aby przedstawić go, a nie Mardocheusza i Esterę, jako bohatera narracji.

Był to delikatnie wykonany manewr mający na celu przywrócenie króla znacząco nadszarpniętego honoru. I znowu jest to kompresja. Mardocheusz w subtelny sposób skomponował swój własny pisemny dekret wydany w imieniu króla, przeciwstawiający się edyktowi Hamana i nakazowi króla wystawienia ciał Hamana i jego 10 synów.

W wersecie od 26 do 27 znajduje się kolejne podsumowanie, rzekomo mające na celu dalsze skupienie się na lawinie szczegółów leżących u podstaw przepisów dotyczących nowego festiwalu. Mardocheusz nadzorował rozesłanie drugiego listu, o którym mowa w wersecie 29, podobnie jak poprzedniego, o którym mowa w wersecie 20. I wreszcie, to rozdanie odnotowane w wersecie 30 ponownie odnosi się do 127 prowincji, co równoważy ich wzmiankę z rozdział 1. Zarówno szalom, pokój, jak i prawda były pojęciami o fundamentalnym znaczeniu w biblijnym światopoglądzie.

Być może część mocnego i autorytatywnego tonu tych tekstów dla społeczności żydowskich wynika również z ich wpleczonego w już istniejący język biblijny. Mardocheusz użył słów pokoju i prawdy, werseł 30, i uspokoił rozproszone społeczności żydowskie. Te słowa są echem Zachariasza, rozdział 8, werseł 19.

Ludzie przeszli przez zakłócenia i traumy spowodowane podstępny kłamstwem. Natomiast szalom, spokrewniony z rdzeniem słownym shalem, oznacza naprawienie

manier poprzez zapłatę. Tym samym zwycięstwo Żydów w niewielkim stopniu przyczyniło się do napisania porządku społecznego.

I wreszcie, w rozdziale 10, wersety od 1 do 3, mamy odpowiednie zamknięcie tekstu. Kserkses i jego moc zostały powtórzone. Wracają do zdrowia po doświadczeniu fal uderzeniowych, ale Mordechaj jest również wymieniany jako ktoś, kto dzieli się władzą i udziela dobrych rad Kserksesowi.

Pomaga królowi w tworzeniu systemu stabilności gospodarczej. Jego wybitna pozycja przygotowuje grunt pod historyczne role Ezdrasza i Nehemiasza, którzy pójdą po nim. Nadal był orędownikiem i rzecznikiem społeczności żydowskiej w rządzie, a tekst kończy się słowami Mardocheusza mówiącymi „szalom” za wszystkich swoich potomków, co w przejmujący sposób przypomina o konieczności posiadania przez Żydów przez następne stulecia kogoś, kto będzie w stanie wstawić się za ich dobrem .